

DZIENNIK POMORSKI

PRZEDPŁATA:

Miesięcznie w ekspedycji	2,55 zł.
Z odnośnikiem i w agencjach	2,65 „
Na pocztę, już z odnośnikiem	2,89 „
Kwartalnie w ekspedycji	7,65 „
Na pocztę, już z odnośnikiem	8,67 „
Strajki i inne wypadki zwalniają Wydawnictwo z dostarczania numerów bez zwrotu części kwoty abonamentowej.	

OGŁOSZENIA:

na 4 słupki 6 lin. od wiersza mna. lub jego miejsca 15 gr., na 3 str. 30 gr., na 2 str. 60 gr. Dla W. M. Gdańska te same linie w guld-nach. Placemienia i ogl. skomplikowane o 20 proc. drożej. Ogl. z innych krajów płatne tylko w walucie lokalnej. Terminowe ogłoszenia się nie gwarantuje.

Ogłoszenia przyjmują się do godz. 9 przed poł.

Sobota: Hefeny.
Niedziela: 12 po Ziel. Sw.

CHOJNICE, niedziela dnia 19. sierpnia 1928 r.

Słońca wschód 4.47 zachód 19.20
Księżycy wschód 7.33 zach 20.29

„Drang nach Osten”

Walka jaką prowadzi przeciw naszym granicom na zachodzie niemieczyna, jest w swem założeniu niczem więcej jak odwiecznym parciem niemieczyny na wschód. Dotąd Niemcy starają się rzeczywistą przyczyną walki z Polską wobec świata ukrywać, ażeby nie przerażać Europy i wstrzymać ją od większych niż dotąd zbrojeń. Wmawiają więc w świat, że korytarz pomorski potrzebny im jest jedynie w tym celu, ażeby mieć swobodny dostęp do Prus Wschodnich i mógł otoczyć tę prowincję większą niż dotąd opieką gospodarczą.

Równocześnie ukrywają wobec świata jak najstaranniej swój właściwy stosunek do Litwy. Cały świat bije w Litwę jako w krnąbrnego i zwarzowanego dzieciaka politycznego, który pożąda gwiazdki z nieba w postaci Wilna. W gruncie rzeczy odgrywa tu Litwa mówiąc obrazowo nie rolę kolejkę na ciele wschodu Europy, lecz wahadło dla poruszania sprężyn polityki niemieckiej a zarazem i rosyjskiej na wschodzie.

Obecny prezes ministrów Litwy Waldemaras jest zaś posłusznym wysługiawcem tych dwóch potęg, który tu odrabia nie interesy Litwy, ale przedewszystkiem interesy zaborcze Niemiec. Gdyby nie było Waldemarasa na czele rządu litewskiego, powiodłoby się utworzyć jakiś pomost po rozumiewawczy pomiędzy Polską a Litwą. Przy Waldemarasie nie da się prawdopodobnie tego osiągnąć, ponieważ tego przedewszystkiem Niemcy nie chcą.

Zakulisowy obrachunek Niemiec jest tu następujący: gdyby Litwa porozumiała się z Polską choćby tylko gospodarczo, natenczas dostałyby się również i Prusy Wschodnie pod większy wpływ gospodarczy obydwóch tych krajów. Następnie osiągnęłaby Polska na Litwie ogromne wpływy kulturalne jako w kraju, który przez całe wieki od chwili ślubu królowej Jadwigi z Jagiełłą do Polski należał. Nastąpiłoby znowu powolne stopienie się Litwy z Polską, a wówczas byłoby dla Niemiec straconą nie tylko Litwa, ale równocześnie i Prusy Wschodnie, które nad Bałtykiem tworzą klin pomiędzy Polską a Litwą i mają obecnie tylko pośrednią łączność z Niemcami drogą przez Gdańsk i korytarz pomorski. W ten sposób byłoby Niemcy zupełnie odcięte od wschodu.

A parcie na wschód ku Rosji jest testamentem Niemiec. Jak swego czasu carska Rosja parła bezustannie do opanowania Konstantynopola jako właściwych wrót do panowania nad Azją, a przedewszystkiem do ujęcia w kleszcze Indjy angielskich, tak Niemcy mają od wieków oczy zwrócone na wschód, ażeby zawładnąć panowaniem nad Bałtykiem. Wówczas odetną od morza Bałtyckiego Rosję, zawładną krajami nadbałtyckimi, jak Litwą, Łotwą i Estonją i opanują tem samym gospodarczo Rosję.

Powyższe względy są właściwą przyczyną walk Litwy z Polską. Wilno to pozór. Krzyk o Wilno ma pobudzić Europę do rewizji granic na wschodzie w interesie Niemiec. Gdyby bowiem Wilno dostało się Litwie, wówczas Polska zostanie odrzuconą od wschodu, a jej miejsce zajmą Niemcy, które równocześnie za jedną drogą otrzymałyby korytarz pomorski. Polska zostałaby odrzuconą zupełnie od morza.

Polska zdaje sobie bardzo dobrze sprawę ze zakulisowej polityki niemieckiej i gra niemiecka, ażeby wytrącić Polskę z równowagi i zniewolić ją do zajęcia Litwy, nie udało się. Niemcy pędzili Polskę do wojny z Litwą, ażeby zrobić z niej w oczach świata całego wroga pokoju i wywołać wrażenie konieczności uporządkowania granic wschodnich na korzyść Litwy, a równocześnie ułatwić Niemcom sprawę z korytarzem pomorskim.

Rząd polski w odpowiedzi na notę litewską.

Rząd polski postanowił dać rządowi litewskiemu rychłą odpowiedź na notę tegoż, odnoszącą się do odmowy urządzenia konferencji polsko-litewskiej w Genewie.

Traktat przyjaźni pomiędzy Polską a Ameryką.

We wtorek został podpisany we Waszyngtonie traktat przyjaźni pomiędzy Ameryką a Polską. Ze strony Polski podpisał go poseł p. Ciechanowski, ze strony Ameryki sekretarz stanu p. Kellog.

Przed polskim lotem do Ameryki.

Kapitanowie Kowalczyk i Klisz, którzy mają zamiar urządzić w najbliższym czasie lot do Ameryki, wyjeżdżają do Medjolanu, ażeby osobiście dopilnować wykończenia aparatu, który będzie inżynier i wynalazca Caproni. Samolot będzie nosił nazwę „Polonia” i buduje go na swój koszt radny miasta Chicago p. Adamkiewicz.

Walka o Wysokiego Komisarza Ligi w Gdańsku.

Gazety niemieckie przypominają, że w niedługim czasie kończy się urzędowanie Wysokiego Komisarza Ligi Narodów w Gdańsku van Hamela. Gazety te domagają się usunięcia van Hamela i wyboru Komisarza, który nie będzie wrogiem Niemców, jak van Hamel, ale będzie człowiekiem bezstronnym. Jeżeli ma być jednakoż bezstronnym, winno się go wybrać w porozumieniu z Niemcami.

Gdyby się stało według życzenia Niemców, wówczas byłby taki Komisarz coprawda „bezstronny” po guście Niemców.

Wielka sprawa szpiegowska.

Niemieckie gazety rozpisują się o nadzwyczajnej jakoby sprawie szpiegowskiej. Chodzi podobno o zdradę tajemnic rozmaitych niemieckich wynalazków chemicznych Francuzom za pośrednictwem kryminalnej policji francuskiej na niemieckich ziemiach okupowanych. W Ludwigschafen miano przyaresztować 2 laborantów niemieckich, w Mannheim 1 technika. U aresztowanych miano znaleźć mnóstwo obciążającego materiału. Chodzi tu o wyroby największych niemieckich fabryk niemieckich, pomiędzy innymi w Ludwigschafen, w Leverkusen, Mannheim i innych. Bliższych szczegółów na razie brak. Ale kto wie, czy nie chodzi tu czasem o rozmaite gazy trujące, które się dostały do rąk francuskich?

Międzyparlamentarny kongres w Berlinie.

W Berlinie odbywa się kongres międzyparlamentarnej unji, na której zebrali się przedstawiciele 36 państw. Najliczniejszą jest delegacja polska z 273 członkami, na drugim miejscu jest grupa amerykańska z 262 członkami, następnie niemiecka liczy 179 członków.

Międzyparlamentarna konferencja w Jugosławii.

Generalny sekretarz partii chorwackiej Krzemicz przybył w czwartek ze Zagrzebia do Białogrodu, ażeby brać udział w mającej się odbyć konferencji międzyparlamentarnej. Chodzi tu o nawiązanie nici ku porozumieniu z chorwatami.

Sprawa się nie udała. Niemcy zatrąbili do odwrotu. Ich poseł w Kownie radził Litwie umiarkowanie, ale nie dla tego, że prowadziła głupią politykę, ale dla tego, ażeby ją uchronić od zbyt wielkiej kary w Lidze Narodów na najbliższej sesji. Równocześnie zaś rozpoczynają Niemcy z innej beczki. Piszą o konieczności zwołania międzynarodowej konferencji dla załatwienia spraw wschodnich.

A niezależnie od tego umacniają się Niemcy gospodarczo na Litwie. Na Targach w Królewcu wyraził minister Curtius radość, że doszło do zawarcia traktatu handlowego z Litwą, który — jak twierdził ożywi tem samym wzajemne handlowe stosunki z Prusami Wschodnimi. Na dobry niemiecki język znaczy to, że minister Curtius cieszy się z gospodarczego ożywienia pomiędzy Prusami Wschodnimi a Litwą, ponieważ w ten sposób Litwa oddalać się będzie od Polski a przywiąże się do Niemczyzny przy pomocy rozmaitych faktorów niemieckich i żydowskich, którzy zaczną zalewać Litwę. W ten sposób będzie się Litwę „friedlich durchdringen” (pokojuowo przenikać), ażeby ją później, gdyby doszło kiedyś do rewizji granic wschodnich, połączyć wraz z Kłajpedą i Wilnem.

To są cele obecnej polityki niemieckiej. W taki sposób żłobią Niemcy powoli ale wytrwale drogę na wschód, od którego ich po wojnie odepchnięto. Ażeby zaś ta robota podpadła jak najmniej, każą wrzeszczeć Litwie, że to ona jest tym krajem, który dąży do zmiany stosunków na wschodzie Europy.

Ta polityka niemiecka jest również na ręce polityce rosyjskiej. I Rosji na tem zależy, ażeby Polskę odepchnąć od Litwy, bo przy połączeniu się z nią i pozyskaniu przez nią wpływu na Bałtyk i państwa bałtyckie, uzyskałaby Polska wpływy na Rosję, a przedewszystkiem na Ukrainę, co zdaniem polityków sowieckich mogłoby się stać groźnym dla przyszłej Rosji.

Takie to są właściwe przyczyny, które robią z Litwy narzędzie polityki niemieckiej z jej hasłem „Drang nach Osten”.

Polityka zbożowa rządu.

Wolny wywóz zboża.

W związku z wiadomościami jakie ukazały się w prasie jakoby rząd miał wprowadzić w życie zakaz wywozu zboża, dowiadujemy się, że wiadomości te są nieprawdziwe. Obowiązują jedynie opłaty wywozowe na żyto i mąkę żytnią oraz na pszenicę i mąkę pszenną do 30 września rb.

Zakaz wywozu owsa.

W związku ze średnimi wynikami urodzaju na owies wprowadzony zostanie zakaz wywozu owsa zagranicę celem umożliwienia pokrycia zapotrzebowania wewnątrz kraju.

SPRAWY POLSKIE.**KS. BISKUP LUKOMSKI MÓWI.**

Ks. Biskup nie robi żadnych ustępstw antyreligijnym radykałom polskim.

Odpowiadając na interpelację, wniesioną przez niektórych posłów w Sejmie, w związku z mojem orędziem, w sprawie wyborów wydanem, wyraził były minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego p. Dobrucki, swoje przypuszczenie, iż zwrócenie się rządu do przedstawicieli wyższej hierarchii duchownej mogło wpłynąć na złagodzenie zapowiedzianych przezemnie zarządzeń kościelnych.

Pewne koła polityczne wysuwają z tego przypuszczenia p. ministra agitacyjne dla siebie wnioski.

Wobec tego oświadczam, iż zarządzenia swoje zmieniłem dobrowolnie i tylko w tych paragrafach, których paragrafanie przez przedstawicieli swoich wyrazili żal, że dali się przez wrogich Kościołowi agitatorów wprowadzić w błąd, oraz którzy dali zapewnienie, że do podobnej szkody dla wiary i Kościoła w przyszłości już nie przyłożą ręki.

Zatem nie powodowały mną żadne wpływy ze strony władzy, czy kościelnej, czy państwowej. Łomża, dn. 8 sierpnia 1928 r.

(—) Bp. Łukomski.

ŚWIĘTO HALLERCZYKÓW NA ŚLĄSKU.

W Siemianowicach na Górnym Śląsku odbyło się w niedzielę poświęcenie sztandaru związku Hallerczyków.

General Haller przybył do Siemianowic o godz. 9-ej rano, gdzie witali go uroczyste burmistrz miasta Popek, przedstawiciele organizacji i t. p. General Haller odebrał defiladę organizacji półwojskowych, w której wzięły udział: Związek Hallerczyków, Błękitne Drużyny, Związek Podoficerów, Powstańców Narodowych i Śląskich i t. d. w ogólnej liczbie około 1.500 uczestników, poczem udano się pochodem do kościoła św. Krzyża, gdzie nastąpiło poświęcenie sztandaru.

Na placu Wolności odbyło się następnie uroczyste wręczenie sztandaru prezesowi zarządu głównego pułkownikowi sztabu generalnego Arciszewskiemu, poczem przemawiał gen. Haller. Po południu odbył się festyn ludowy w Pszczelnikach, wieczorem zaś raut na zamku w Michałkowicach. Podczas pobytu swego na Śląsku gen. Haller był gościem prezesa honorowego chorągwi śląskiej generalnego dyrektora inż. Ciszewskiego.

ZAPOTRZEBOWANIE ROBOTNIKA POLSKIEGO W NIEMCZECH.

Niemcy zapotrzebowali w tym roku na roboty żniwne 60 tysięcy robotników z Polski. Ale pokazuje się, że im ta ilość nie wystarczy. Centrala robotnicza zgłosiła dalsze zapotrzebowanie, tak że ogólna ilość robotników polskich, wychodzących za robotą, wyniesie w tym roku około 80 tysięcy.

ZBIORY W ROKU BIEŻĄCYM PRZYNIOSĄ OKOŁO 60 MILJONÓW CTR. ZBOŻA.

Czasopismo „Rolnik Ekonomista“ oblicza, że zbiór pszenicy, w roku bieżącym wyniesie w Polsce ogółem około 12 milionów centnarów, zaś żyta około 47 i pół milionów centnarów. Razem zbiory obu zbóż wyniosą około 59 i pół miliona. Są to liczby tylko prowizoryczne (tymczasowo — pobieżnie) szacowane. „Rolnik Ekonomista“ pisze dalej, że trzeba być przygotowanym na to, iż bez dowozu zboża w r. 1928-29 Polska nie obejdzie się i zawczasu należy czynić przygotowania do korzystnego zakupu tego zboża.

JULJUSZ VERNE.

W płomieniach Indyjskiego buntu.

106)

W nocy niepodobna było jechać dalej, należało się zatrzymać, Banks postanowił stanąć w pierwszym miejscu, aby Steam-House nie zawadzał pochodowi słoń, pozwalając im udać się w dalszą drogę. Ale czy zechcą iść dalej, czy też może rozłożą się obozowiskiem obok nas?... — Oto ważne pytanie.

Z zapadaniem nocy jakiś niepokój, którego nie dostrzegaliśmy za dnia, zaczął się widocznie objawiać między słońcami; z ogromnych ich płuc wydobywało się jakieś głucho, ale silne ryczenie, połączone z dziwnym jakimś odgłosem.

— Co to za dziwny hałas? — spytał pułkownik Munro, zwracając się do Hindusa.

— Jestto odgłos jaki wydaje słońce, znajdując się wobec nieprzyjaciela — odrzekł Kalagani.

— Więc chyba nas uważają za przyjaciół? — rzekł Banks.

— Obawiam się tego odpowiedział Hindus. Był to odgłos podobny do dalekiego grzmotu. Trąca trąca o ziemię, słońce wypuszczały ogromne kłęby powietrza, nagromadzonego dłuższem wdychaniem, co wytwarzało odgłos podobny do huku piorunu.

Była dziewiąta wieczór. W tem miejscu rozciągała się mała, okrągława równina, szeroka na blisko pół mili, z której wychodziła droga prowadząca do jeziora Puturia, nad którem Kalagani

Kierownik województwa pomorskiego.

Rozporządzeniem min. sp. wewn. kierownikiem województwa w Toruniu został mianowany

p. Lamot, dotychczasowy starosta powiatu pińchowskiego.

Echo uroczystości z okazji podpisania paktu Kelloga.

Francuski prezes Rady ministrów Poincare zwołał na 23 sierpnia rb. nadzwyczajne posiedzenie Rady ministrów, na które mają się stawić wszyscy ministrowie. Będą na niem rozpatrywane wszelkie sprawy, które mogłyby być poruszone na konferencji, na której ma być podpisany pakt Kelloga. Na tej konferencji nie mają być rozpatrywane żadne inne sprawy polityczne. Sprawa Nadrenji i inne mają być pozostawione do rozpatrywania na nadchodzącej sesji Ligi Na-

rodów. Tem niemniej może się zdarzyć, że minister Stresemann poruszy te sprawy w prywatnej rozmowie z ministrem Briandem i Poincarem. O-tóż chodzi o to, ażeby ze względu na te możliwości przygotować na nadzwyczajnym posiedzeniu Rady ministrów odpowiedni sposób obrony.

Ze Francuzi dobrze kalkulują, tego dowodem są gazety niemieckie, które wyrażają nadzieję, że min. Stresemann podczas swego pobytu w Paryżu poruszy sprawę nadreńską i inne.

CO MÓWI ANGLIK RZECZOZNAWCA O NASZYM PRZEMYSŁE GÓRNICZYM.

W Polsce przebywał sekretarz związku właścicieli kopalń Archer, który oświadcza obecnie w artykule jednej z gazet angielskich, że gospodarczy rozwój Polski zadziwił go. Nie spodziewał się przedewszystkiem tak wysokiego poziomu polskiego górnictwa, jaki zastał i stwierdził że wobec tego położenia niema poprostu mowy, ażeby Anglja mogła z węglem polskim prowadzić skuteczną konkurencję. Wobec tego doradza rynekowi angielskiemu pogodzić się z Polską i podzielić się po dobroci rynkami zbytu.

MODŁĄ SIĘ POD FIGURĄ...

Niemiecki „Prager Tageblatt“ otrzymał z Berlina telegram, że Niemcy dążą do niepodległości Litwy i do utrzymania obecnego stanu na wschodzie Europy, ale nie dla tego, ażeby się pogodzić z tym stanem, lecz ażeby odczekać odpowiedniej sposobności i postarać się o zwołanie europejskiej konferencji, która obecny stan w Europie wschodniej naprawi.

Czeskie pismo „Narodni Politika“ radzi wobec tego Lidze Narodów, ażeby uczyniła wszystko, by doszło do jakiegoś porozumienia pomiędzy Polską i Litwą i by w ten sposób pozbić Niemców nareszcie pozorów do bezustannego szczucia i niepokojenia Europy.

CIEKAWY WIADOMOŚCI.**DWA LATA NA BIEGUNIE!**

W najbliższym czasie odbędzie się start trzech wielkich ekspedycji, wyruszających do bieguna południowego.

Największą wyprawą kieruje as lotnictwa amerykańskiego Byrd, który zamierza spędzić w pustyni lodowej dwa lata. Posługiwać się będzie rozmaitymi środkami ruchu, a więc zarówno samolotami, jak i saniami, zaprzężonemi w psy. Wyprawa Byrda przygotowywana była przez szereg miesięcy. Koszta organizacji wyniosły pół miliona dolarów.

Ajenci Byrda objeżdżali Europę celem zapatrzania wyprawy w najnowsze techniczne aparaty. Załoga trzech samolotów marki Ford, oraz statku, przystosowanego do podróży po oceanie Lodowatym, składać się będzie z 60 ludzi.

Żadna chyba ekspedycja podbiegunowa nie zabierała ze sobą takich olbrzymich zapasów żywności i odzieży. Byrd postanowił urządzić sobie na biegunie typowe mieszkanie. Zabiera przede wszystkim trzy gramofony ze stu pięćdziesięciu płytami, bibliotekę, zawierającą dwa tysiące tomów, jazzband, skrzynkę z 500 tysiącami papierosów, tonnę tytoniu, zapas gumy do żucia, który wystarczyłby dla całej armji amerykańskiej,

chciał, abyśmy rozłożyli obozowisko. Ale jeszcze piętnaście kilometrów oddzielało nas od niego, nie można więc było przebywać ich wśród nocy.

Banks dał znak maszynie, aby się zatrzymała, ale nie gasił ognia, tak, aby w każdej chwili na dany znak mógł ruszyć dalej. Trzeba było być gotowym na wszelki wypadek.

Pułkownik Munro przeszedł do swego po-koiku.

Banks, kapitan Hod i ja postanowiliśmy nie kłaść się wcale. Cała obsługa była na nogach, cóż jednakże moglibyśmy zrobić, gdyby słońcom przyszła ochota napasać na nas?

W pierwszej godzinie czuwania, głuchy, coraz silniejszy szmer rozlegał się dokoła obozowiska; wyraźnie cała gromada zajmowała małą równinę; czy przejdą ją tylko i udadzą się w dalszą drogę?

— A byczy to mogło — rzekł Banks.

— I prawdopodobnie tak będzie! — dodał kapitan Hod, ciągle zapatrujący się różowo na tę kwestję.

Około jedenastej szmer zaczynał słabnąć i wkrótce przycichł zupełnie. Noc była bardzo spokojna; najslabszy odgłos możnaby było dosłyszeć z łatwością, ale nic nie dochodziło do naszych uszu — prócz głuchego świstu Stalowego Olbrzyma, nie widzieliśmy nic prócz iskier wypadających niekiedy z jego trąby.

— A co! czy nie miałem słuszności? — zawołał trzumięjąco kapitan Hod, pocziwie słońce powędrował sobie.

sześćdziesiąt libry papieru, kilkadziesiąt tonn szynki, słoniny, peklówki, pięćset skrzyń z jajami, dwie tonny topionego masła, piętnaście ton mąki, cały wagon sprzętów i narzędzi kuchennych.

Nachodzącym go dziennikarzom opowiada Byrd, że chce przekonać świat, iż nawet na biegunie można się wygodnie urządzić. Wierzy on święcie, iż jego wyprawa uda się i że klimat podbiegunowy jest wcale znośny.

KRÓL RUMUŃSKI ZACZYNA CHODZIĆ DO SZKOŁY.

Król Rumuński, Michał I, zacznie na początku nowego roku szkolnego chodzić do szkoły powszechnej. Postanowiono, że młody król nie będzie się uczył sam, lecz w towarzystwie dzieci szkolnych, z których każde pochodzić będzie z innej prowincji rumuńskiej. Ponadto do „świty“ szkolnej króla przydzielone zostaną: jedno dziecko narodowości serbskiej, jedno — rosyjskiej, jedno — niemieckiej i jedno — węgierskiej, by w ten sposób młodociany monarcha poznał już w swem dzieciństwie język i duszę wszystkich mniejszości narodowych, zamieszkujących w Rumunji.

W DWÓCH LATACH 1.200.000 OSÓB ZRANIONYCH PRZEZ SAMOCHODY W AMERYCE.

W ostatnich dwóch latach przejechały samochody w Ameryce 48039 osób. Ponieważ zaś przepada w przeciągu na 1 zabitego 25 rannych, przeto samochody w Ameryce przejechały w ciągu ostatnich 2 lat 1200.000 osób. Liczba ta przewyższa sześciokrotnie liczbę rannych podczas wojny Amerykanów, która nie dosięgła 200.000 ludzi. Jestto olbrzymia liczba. W dodatku liczba rannych wskutek wypadków samochodowych wzrasta się z roku na rok w miarę wzrostu liczby kursujących samochodów.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.**PIERWSZY BISKUP KATOLICKI — ROSJANIN.**

Ojciec święty powołał ks. Prałata Fabjana Abrantowicza na stanowisko Biskupa katolickiego obrządku wschodniego w Charbinie. Ks. Bisk. Abrantowicz jest pierwszym Rosjaninem, który otrzymał święcenia biskupie w kościele katolickim. W rosyjskich kościołach katolickich, dość licznych na emigracji, utrzymuje się pogłoska, iż po tej nominacji nastąpić mają nowe. Watykan ma podobno zamiar stworzenia rosyjskiej hierarchji katolickiej.

KRONIKA MIEJSCOWA.

CHOJNICE, dnia 18 sierpnia 1928 r.

— Porządek nabożeństw w farze, 7.30 Msza św. z nauką polską, 8.45 nabożeństwo niemieckie, 10.30 suma z polskim kazaniem. Przyjęcie dzieci do I. Komunii św. 12.14 Msza św. 15 nieszpory polskie.

— Szczęśliwej drogi! — odrzekłem.

— Trzeba się o tem przekonać — rzekł Banks, i zwracając się do maszynisty, dodał: Storr, zapal latarnie!

W dwadzieścia sekund dwie wiązki światła elektrycznego trysnęły z oczu Stalowego Olbrzyma oświetlając przestrzeń w dalekim promieniu.

Słońce stały, kołem otaczając Steam-House, nieruchomo, czy jakby śpiące. To światło rzucające słabe odbłyski na te zbite masy, zdawało się ożywiać je jakimś nadprzyrodzonym życiem. Przez proste złudzenie optyczne, te na które padały silniejsze promienie światła, przybierały jakieś olbrzymie rozmiary, godne współzawodnictwa ze Stalowym Olbrzymem. Uderzone silnemi świetlanemi odbłyskami, zrywały się nagle jakby oparzone, wystawiając trąby i podnosząc kły do góry. Można było sądzić, że zamierzają rzucić się na pociąg. Wkrótce ich gniew udzielił się towarzyszącej do koła i rozległ się tak ogłuszający ryk, jak gdyby uderzono naraz w setki kotłów i rogów.

— Zgaś światło! — zawołał Banks.

Światło elektryczne znikło w jednej chwili; szatański koncert ucichł niezwłocznie.

— Otoczyły nas kołem — rzekł inżynier i pewnie nie ustąpią gdy dzień zaświta.

— Hm! hm! — mruknął kapitan, którego zaufanie „w pocziwie słońce“ widocznie słabło. Zapytano Kalaganiego, co należy czynić; nie ukrywał swego niepokoju.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

— **Sprostowanie.** Piszą nam: W Dzienniku Pomorskim Nr. 188 z dnia 17. 8. 28 r. pod Kroniką miejscową zostało zamieszczone sprostowanie w sprawie przyjazdu Najprzew. ks. Biskupa i powitanie go przez kolejarzy przy moście na szosie do Tucholi.

1. Nieprawdą jest jakoby bramę triumfalną, wystawił Polski Związek Kolejowców, natomiast prawdą jest że brama została wystawiona przez ogół Kolejarzy.

2. Nieprawdą jest że przy bramie oczekiwała ks. Biskupa deputacja ze czcigod. ks. proboszczem na czele, natomiast prawdą jest że przy bramie oczekiwały Najprzew. ks. Biskupa delegacje związków kolejowych z Naczelniem Oddziału Drogowego p. inż. Poczubem na czele. Delegacje ze sztandarami stawily następujące związki: Polski Związek Kolejowców, Związek Urzędników Kolejowych i Związek Drużyn Konduktorskich, przyczem nadmieniamy się, że przy delegacji Związku Drużyn Konduktorskich nie było osoby p. Leona Somionki, ani p. Andrzeja Czubkowskiego. Czcigodny ks. proboszcz jechał naprzeciw Najprzew. ks. Biskupa do granicy parafji.

3. Nieprawdą jest że mowę powitalną wygłosił ks. Proboszcz natomiast prawdą jest że w imieniu ogółu kolejarzy powitał Najprzew. ks. Biskupa Naczelnik Oddziału Drogowego p. inż. Poczub, poczem ks. Biskup podziękował kolejarzom w serdecznych i wzniosłych słowach za przyjęcie, natomiast ks. Proboszcz przy bramie wogóle nie przemawiał. Komitet.

— **Z Teatru Ludowego.** Po dwumiesięcznej przerwie z powodu wakacji letnich, Teatr Ludowy znowu bierze się do pracy. Malarz teatralny p. Borzechowski przygotował szereg pięknych i efektownych dekoracji, tak że w sezonie zimowym każda wystawiona sztuka grana będzie w stylowym obramowaniu. Programu jeszcze szczegółowo nie ustalono, na pierwszy ogień jednak pójdzie humorem tryskający wodewil p. t. „Królowa Przedmieścia”. Reżyserja tak jak dotąd spoczywać będzie w zdolnych i doświadczonych rękach pani Tarkowskiej i pana Czajkowskiego. Spodziewamy się, iż wyczyny Teatru Ludowego pójdą nadal po drodze postępu i że publiczność chojnicka tłumnym udziałem w przedstawieniach poprze jego wysiłki.

Pozatem nadmieniamy, iż jutro w niedzielę przyjedzie na inspekcję Teatru Komisja z Torunia, mianowicie pp. Fryauf, delegat Związku Teatrów Ludowych okręgu Pomorskiego i Augusiak, sekretarz Kuratorium Szkolnego Pomorskiego Wydział Oświaty. Zbadają oni szczegółowo księgowość, urządzenia techniczne i t. p. Z tej okazji odbędzie się jutro równocześnie posiedzenie Zarządu teatralnego w Hotelu Centralnym. (ch)

— **Z życia chojnickich pszczelarzy.** W ub. środę odbyło się w lokalu p. Jażdżewskiego zebranie Tow. Pszczelniczego pod przewodnictwem prezesa p. Rhodego. W zebraniu brało udział 15 członków. Przybył także bawiarz w Chojnicach w gościnie p. Witkowski, pierwszy sekretarz chojnickiego Tow. Pszczelniczego zamieszkały w Lublińcu. Gościa witano bardzo serdecznie. Z toku obrad wypadła podnieść następujące sprawy. P. Rhode zdawał sprawozdanie ze swego pobytu na Zjeździe w Poznaniu. Szczegółowo opisał pasienkę znanego bartnika p. Liczbańskiego, którą uczestnicy Zjazdu zwiedzili. Dalej omawiano sprawę i sposoby t. zw. spekulatywnego karmienia pszczół, które rozpoczęło się z dniem 15 sierpnia. Dowiedzieli się również członkowie, że u p. Kaźmierskiego mogą nabyć po niższej cenie cukier na dożywianie rojów. Coroczny wyjazd do Borów Tucholskich na wrzosy w tym roku się nie odbędzie, ponieważ władze leśne rozrzuciły wrzosy arzenik celem wytepienia owadów. Uchwalono odbyć następne zebranie za miesiąc. (ch)

— **Mecz piłki nożnej.** W niedzielę dnia 19 8 28 r. o godz. 2.30 odbędzie się na Placu Sportowym w lesie mecz piłki nożnej I drużyny „Greif” Chojnice z I drużyną „Polonia” Wigebork.

— **Nowość na kolejach.** Na polskich kolejach żelaznych została ostatnio zaprowadzona wielce przyjemna i pożyteczna nowość. Otóż za zezwoleniem Ministerstwa Komunikacji powstała na głównych szlakach kolejowych wypożyczalnia poduszek t. zw. jasków dla użytku podróżującej publiczności. Wypożyczalnia pobiera tytułem opłaty za wypożyczenie kwotę złotego. (ch)

— **Banknoty uszkodzone.** Niektóre kasy skarbowe nie chcą przyjmować od petentów pieniędzy papierowych z drobnymi uszkodzeniami. Klienci, którzy posiadają takie banknoty, kierowani są do Banku Polskiego i często ostrożność kasjerów bankowych dochodzi do przesady. Wobec tego minister skarbu wydał do izb skarbowych okólnik, w którym zaznacza, iż banknoty z drobnymi uszkodzeniami mają być przyjmowane, a tylko banknoty bardzo podarte mogą zostać odrzucone. (ch)

— **Zagraniczne przekazy pieniężne.** Wysły nowe przepisy, regulujące obrót przekazów pieniężnych pocztowych między Polską a Zagranicą. Urzędy pocztowe będą przekazy zagraniczne wysyłały wprost do miejsca zamieszkania adresata. Urzędy pocztowe zagraniczne przyjmując przekazy z Polski w walucie swego kraju przedkładać będą wysyłana sumę na walutę złotową. Takasama manipulacja stosowana będzie przy wysyłaniu pieniędzy z Polski zagranicę. Na razie nowy sposób wymiany przekazów, wprowadzony zostanie między Polską a Francją, St. Zjednoczoną, Kanadą i Zagłębiem Saary. Najwyższa suma przekazu pieniężnego do tych krajów wynosić ma równowartości 1000 zł. (ch)

— **Togi w sądach.** W niedługim czasie sędziowie otrzymają togi, jak to zwyczaj istnieje w innych krajach. W budzie minist. sprawiedliwości wstawiono na zakup tog sędziowskich sumę 6 milionów zł. Z chwilą wprowadzenia tog w sądownictwie, zostaną one zaprowadzane przez Rady adwokackie także w adwokaturze. (ch)

— **„Hrabianka na Riwerze”.** Oto tytuł filmu, wyświetlanego przez Kino „Nowości” dzisiaj w sobotę i jutro w niedzielę. W 12 aktach toczy się przed naszymi oczyma nadzwyczaj zajmujący dramat, pełen niebywałego napięcia i zrzecznej intrygi. Role główne odwarzają takie gwiazdy ekranu jak: Mary Kid, Hans Mirendorf i Elga Briem. (ch)

Z WOJEWÓDZTWA.

— **Nowemiasto.** (Trzy śluby w jednej rodzinie.) W środę 8 bm. w tut. kościele parafjalnym odbył się ślub 3 par. Związek małżeński zawarły 2 córki p. Łazerewicza oraz siostra jednego z panów młodych. Trzy uczyły weselne odbyły się więc przy jednym stole. Nowożeńcom „Szczęść Boże”!

— **Sopoty.** („Zamknąć sopocką mordownię”) Pod takim tytułem „Dziennik Bydgoski” zamieszcza korespondencję z Sopot, z której podajemy następujące wyjątki:

W poniedziałek zauważyli rybacy na morzu samotnie płynącą łódkę. Zaintrygowani, przyholowali ją do brzegu. W łódce znajdowała się jedynie męska marynarka, a w niej kilka sztonów z kasyna gry. Śledztwo wykazało, że w łódce tej wyjechała na morze młoda para z Warszawy,

Szczątki rozbitego na morzu samolotu „marszałka Piłsudskiego” podczas wyprawy majorów Idzikowskiego i Kubali przyholowano do miasta lotaryńskiego Nancy. Części jego zostały odesłane w skrzyniach do Colombe.

Samochód uderzył z ogromną siłą w czwartek wieczorem na szosie Gniezno — Poznań na drzewo przydrożne. 2 podróżnych zostało zabitych na miejscu, 2 dalszych jest ciężko rannych.

Pożar, niszczący od 2 tygodni lasy nad brzegami jeziora Bajkału, spalił już dziesiątki kilometrów drzewostanu. Tysiące ludzi usiłuje pożar daremnie ugasić.

Rybacy holenderscy wylowili w morzu butelkę zawierającą pismo Amundsen. Jak wynika z tego pisma, samolot Amundsen rozbił się w północno-wschodniej części Spicbergen. Konsul norweski w Amsterdamie, którego łączy przyjaźń z Amundsenem i który posiada listy od niego miał pono poświadczyć, że znaleziona kartka pochodzi od Amundsen. W związku z tem wysłano statek francuski na dalsze poszukiwanie zaginionych.

Kociół w lokomotywie pociągu błyskawicznego eksplodował w pobliżu stacji Topolnica w Jugosławji. Jest 3 zabitych i 1 ranny.

Angielską łódź podwodną, zatopioną w r. 1919 na morzu bałtyckim przez krążowniki sowieckie, wylowili holowniki sowieckie.

Zabójcę Prezydenta Obregona postanowiono poddać badaniom umysłowym. Chca z niego zrobić warjata, może dla tego, że był nieświadomym narzędziem wyższych zbrodniarzy.

W kopalni Seegraben pod Loeben zerwała się winda ze 6 górnika i spadła na dno szybu o głębokości 240 metrów. 4 górników zabiło się na miejscu, 2 ciężko rannych.

Pierwszą łódź podwodną zamówił rząd perki we Włoszech. Zostanie ona pomieszczoną na Morzu Czerwonym. Dalsze 5 łodzi i 1 krzyżownik będą budowane w następnych 5 latach. Statkami dowodzić będą oficerowie percy, kształceni przez marynarzy włoskich.

W Pradze spadło 15 robotników z nowego domu z rusztowania 4-piętrowego na bruk i ciężko się pokaleczyło.

Sekretarz stanu Kellog wyjechał w piątek do Paryża.

Czesi zabrali niemiecki samolot, który w piątek wylądował w Pradze.

świeżo poślubiona, która zgrawszy się w kasynie, popełniła samobójstwo.

Zaznaczyć należy, że cały szereg samobójstw, popełnianych w Sopotach nie wychodzi wogóle na światło dzienne. Policja tamtejsza stoi bowiem na usługach kasyna i tuszuje wszelkie skandale, mogące zaszkodzić tej jaskini gry.

W samym kasynie pełni służbę kilku funkcjonariuszy policyjnych, którzy pobierają zawrotne wprost wynagrodzenie.

Trzy czwarte klienteli tej mordowni stanowią Polacy. Świadczą o tem znajdujące się w kancelarji kasyna kartoteki poszczególnych graczy. 75 procent szafek nosi tytuł „Polen”, a tylko 25 proc. „Deutschland”. W ubiegłym roku pozostawili Polacy w sopockim kasynie gry zwyż dwadzieścia milionów złotych.

Bardzo często zdarzają się fakty, że letnicy już w pierwszym dniu swego przybycia do Sopot przegrzywają cały swój majątek i nie mają nawet pieniędzy na powrotną drogę. Świeżo pewien bogaty kupiec z Warszawy, przybył z żoną i trojgiem dzieci do Sopot. Tego samego wieczora przegrał w kasynie ponad tysiąc dolarów. Ponieważ groził, że z powodu braku środków do życia popełni wraz z całą rodziną samobójstwo, zarząd dla uniknięcia skandalu kupił mu bilety trzeciej klasy pociągu zwyczajnego do Warszawy i dał mu 50 zł. „kieszonkowego” na drogę powrotną.

Żona wielkiego przemysłowca ze Lwowa, niej. pani W. przegrała w sopockiej jaskini gry 19.000 dolarów.

Z Polakami obchodzą się w Niemcy w sposób brutalny, szykanując ich na każdym kroku. Jak wiadomo, obok krupierów siedzą przy stole tak zwani „Spielleiterzy”, których obowiązkiem jest uważać na stawki, i rozstrzygnąć spory. Każdy spór Polaka z Niemcem rozstrzygają zawsze „Spielleiterzy” na korzyść Niemca.

Do Moskwy nadchodzą ze wszystkich stron Rosji doniesienia o strasznej klęsce deszczów. W gubernjach północnych deszcz pada prawie bez przerwy już od pięciu tygodni. Pola i łąki są zalane wodą. Wszystko gnije. To samo się dzieje we wschodniej Ukrainie. Nastrój wśród włościan przynębiający.

W pobliżu wybrzeży meksykańskich na Pacyfiku, pasażerski parowiec jednego z towarzystw amerykańskich dostał się w strefę burzy. Olbrzymia fala kilkunastometrowa zmiotła w jednej chwili 14 ludzi, znajdujących się na pokładzie.

Wszyscy oni zginęli w falach morza.

Pomiędzy Japonją a Chinami nastąpiło w sto sunkach pewne odprężenie.

Pomiędzy Niemcami a Chinami zostaną niebawem wdrożone nowe rokowania handlowe.

Z Ameryki donoszą o strasznych burzach i powodziach.

O strasznych burzach donoszą ze Szwajcarii, Rosji Północnej, Danji Turcji i Persji. Szkody są ogromne.

Wskutek zapadnięcia się szybu do kopalni w okręgu donieckim na Ukrainie pozbawionych zostało 5 górników życia.

Minister Stresemann doniósł Francji urzędowo, że się stawi w Paryżu dla podpisania paktu Kelloga.

Wybryki pomiędzy Włochami a Serbami zaszły w Spalato, wskutek których rząd jugosłowiański wyraził rządowi włoskiemu swe ubolewanie.

Komisarz Oracz z łamacza rosyjskiego „Krasin” oświadczył, że jego zdaniem jest Amundsen i jego towarzysz przy życiu. Załoga składała się z tegich pilotów, również i pogoda po wylocie Amundsen była dobra, niema zatem przyczyny wierzyć w nieszcześnie. Amundsen powróci niewątpliwie do Kingsbay, gdy się dowie czegoś pewniejszego o pobycie drugiej grupy „Italji”! Benzyny miał „Latham” dosyć.

100 osób zabitych i ciężko poranionych zostało wskutek wykolejenia się pociągu w Jugosławji na szlaku Nisz - Skoplje. Nieszczęście wydarzyło się wskutek rozpadu szyny. 13 wagonów zostało rozbitych. Z pod rumowisk wydobyto zrazu 20 zabitych i 30 ciężko rannych.

Na 2 hydroplanach przybyli w piątek do Kopenhagi z Gdyni dowódca lotniczego dywizjonu morskiego p. Trzaska - Druski i wraz z kilku oficerami.

Franki szwajcarskie (100)	170,93
Funty angielskie (1 f.)	43,10
Korony czeskie (100 k.)	26,31
Liry włoskie (100 lirów)	46,43
5 proc. pożyczka dolar.	93,50

Giełda Płodów Rolnych w Poznaniu

Warunek: handel hurt. fr. st. załad. ładunki wago-dostawa zaraz za 100 kg., w złotych.

Zyto nowe (suche)	34,00—35,50
Pszenica	40,00—42,00
Jęczmień zlmowy	33,00—35,00
Jęczmień brow.	36,50—38,50
Owies nowy.	34,50—36,00
Mąka z. 65% wł. work.	—54,00
Mąka z. 70% wł. work.	—52,00
Mąka p. 65% wł. work.	66,00—70,00
Ospa pszenna	27,00—28,00
Ospa żytnia	28,50—29,50
Rzepak	69,00—74,00
Słoma żytnia prasow.	4,50—5,00
Słano luźne nowe	8,00—9,00
Łubin niebieski	25,00—26,00
Łubin żółty	26,00—27,00
Ogólne usposobienie spokojne.	

KÓŁKO ROLNICZE — CHOJNICE. W niedzielę dnia 19 bm. po nabożeństwie odbędzie się miesięczne zebranie Kółka Rolniczego Chojnice w lokalu p. Jażdżewskiego. Między innymi wysłanie delegatów na dożynki do Spaty w dniu 26 bm. i sprawa kredytów. O przybycie członków proszą uprzejmie Zarząd.

S I L N O — Tow. Powst. i Wojaków. Zebranie miesięczne przypadające na dzień 19. 8. 28 nie odbędzie się z powodu zajętej sali zebrań przez wojsko.

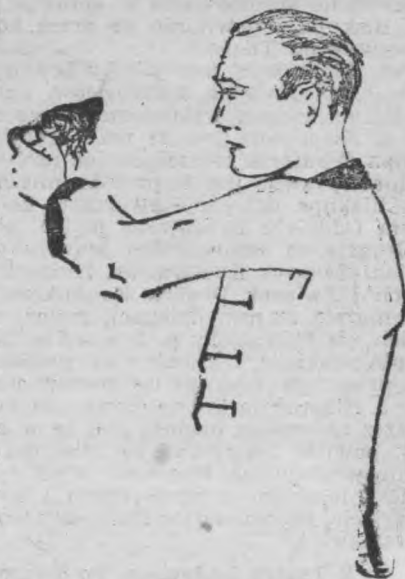
Redaktor naczelny: **BYONIZY KOWALSKI.**

Przeciw obstrukcji, hemoroidom, zaburzeniom w żołądku i kiszkiach, zastoinice w wątrobie i śledzionie bólowi krzyża, zaleca się picie naturalnej wody gorzkiej „Franciszka - Józefa” kilka razy dziennie. Badania lekarskie chorób podbrzusnych stwierdziły: że woda Franciszka - Józefa działa zawsze pewnie łagodnie i skutecznie.

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Dolary Stanów Zjedn. (1 dolar)	8,85
Franki francuskie (100)	34,68

Jak uratuję włosy!



Przed kilkunastu laty udało się Dr. Weidnerowi wynaleźć neutralny silny rozczyń z włosów ludzkich, znany pod nazwą „Silvikrin” (D. R. P. oraz opatentowany prawie we wszystkich krajach kulturalnych), Skutkiem kuracji włosów „Silvikrinem” osłabiony korzonek włosów zostaje zasłony, tak dalece, iż nawet przy objawach łysienia daje się zauważyć zwawy porost nowych włosów.

Wielu lekarzy podjęło walkę przeciwko przykrym skutkom wypadania włosów za pomocą „Silvikrinu” przez co osiągnięto nader zadawalający skutek. Nader interesujące jest to, iż w wielu wypadkach lekarze sami na sobie środek ten wypróbowali i to naturalnie używano go starannie i wytrwale. W tych wypadkach osiągnięte skutki mogą być pociechą dla wszystkich cierpiących na wypadanie włosów: Prawdziwa droga została nareszcie wynaleziona do odzyskania napowrót pięknych bujnych włosów, by w ten sposób zachować młodości jej ozdobę aż do późnych lat. Prof. uniwersytetu Dr. med. Polland i wielu jego kolegów złożyło rezultaty swych interesujących doświadczeń w rozprawach naukowych.

Gdzie nic nie skutkuje, skutkuje Silvikrin!

Takie jest też zdanie tysięcy używających „Silvikrin”

Używanie „Silvikrinu” obejmuje trzy preparaty:

Jako pierwszy co dopiero wyszczególniony środek na porost włosów, czyli „Silvikrin-kuracja włosów”

jako drugi środek do pielęgnacji włosów „Silvikrin-Fluid”, wreszcie

jako trzeci środek służący do higienicznego mycia głowy „Silvikrin-Shampoo”.

Mając bowiem zdrowy i tęgi włos, utrzymać go można w takim stanie tylko przy odpowiedniej pielęgnacji a do tego służy „Silvikrin-Fluid”, skoro go się używa codziennie, jak się też codziennie czyści zęby.

Mycie głowy odbywać się winno zawsze ostrożnie a przytem jednak gruntownie. „Silvikrin-Shampoo” dostosowany więc jest do osobliwych zadań, które skóra głowy ma wypełniać.

Ponieważ nie namawiać, lecz jedynie przekonać chcemy, przesyłamy bezpłatnie i wolne od opłaty pocztowej wypracowania naukowe pierwszych powag lekarskich. Sposób użycia i plan leczenia Silvikrinem zredagowany przez prof. Dr. med. Lipiawskiego w Berlinie oraz nader pouczającą broszurę p. t.: „Włosy ich wypadanie i odrastanie”, gdzie na 30 stronicach omawiane są w łatwo zrozumiałej formie problemy porostu włosów, do tego bezpłatną próbkę Silvikrin-Shampoo. Po przesłaniu nam obok załączonego kuponu przesyłki bezpłatnej wysyłamy odwrotnie życzony dzialek i próbkę.

Kupon przesyłki bezpłatnej w kopercie zaopatrzonej w znacz. poczt. przesył. do
Silvikrin-Vertrieb, Gdańsk 696, Gr. Schwalbengasse 2.

- Proszę o przesłanie mi bezpłatnie:
1. Książeczkę o 30 stronach pt.: „Włosy ich wypadanie i odrastanie”.
 2. Wypracowanie naukowe pierwszych powag lekarsk.
 3. Bezpłatną próbkę „Silvikrin-Shampoo”.

Nazwisko: _____ Ulica: _____
Miejsce zam: _____ Poczta: _____

R. H. A. 368

W tutejszym rejestrze handlowym A nr. 368 zapisane przy firmie: Stanisław Bączkowski Magazyn bławatów, konfekcji i towary krótkie Chojnice, że zgasła. Chojnice, dnia 7. sierpnia 1928 r. 1738

Sąd Powiatowy.

Niedziela!

Radzę Ci: idź tylko do
Kawiarni Radkiego
tam tylko miejsce dla Ciebie!!

Wielki pobyt na

Jähnego - Pianina

jest najlepszym dowodem
o pierwszorzędnej jakości.
Złoty medal.

CENTRALA PIANIN

BYDGOSZCZ, ul. Pomorska 10. Tel 17 38.
Przedstawiciele w wszystkich większych miastach.

Przyjmujemy zamówienia na

Uspulum

bejc zhożowy, suchy i mokry

Ogorzelińskie Młyny T. z o. p.
Chojnice 1739

KINO NOWOSCI

W sobotę i niedzielę 18 i 19 bm. o godz. 8.30
Szlager! Szlager!

Hrabianki na Riwierze

Wielce zajmujący dramat w 12 aktach: W rolach głównych 3 gwiazdy ekranów Mary Kid, Hans Mierendorff Elga Bring. Przepudne krajobrazy! Mistrzowska gra! Ceny zwykłe! Chłód na sali! 1737

Składaj systematycznie,
a będziesz miał czego czerpać w potrzebie

Przyjmujemy pieniądze na oprocentowania i płacimy od wkładów 6—10 proc. rocznie nie potrącając podatku od kapitałów.

Wypożyczamy bezpłatnie domowe puszkoszczędności.

Otwieramy rachunki bieżące i konta czekowe.

Załatwiamy wszelkie przekazy czekowe i pieniężne.

Miejska Kasa Oszczędności

Chojnice Ratusz pokoje 5 i 6.

Za wkłady i ich oprocentowanie ręczy miasto Chojnice całym majątkiem i dochodami

Ogłaszajcie w Dzienniku Pomorskim.

Futra

damskie i męskie,
skórki, spody, kołnierze i lisy

poleca w wielkim wyborze.

Futropol

Bydgoszcz Stary Rynek 27.

Telefon 1957.

Pracownia koźnierska na miejscu już czynna.

Poszukuje się zaraz, lub od 1. 9. rzetelnej i uczciwej

kucharki

tylko z dobrymi świadectwami

Stef. Grzęska

żona adwokata 1743

ul. Człuchowska 46 I. p.

Nadeszły prima 1735

śledzie - matjes

Albert Ludwig.

Poszukuje się zaraz

parobka.

Knoll

Angowice. 1742

Poszukuję zaraz samodzielnego i uczciwego

czeladnika

rzeźniczego.

W. Bakoś

mistrz rzeźniczy 1740

Chojnice.

Hotel Centralny

W niedzielę 19. bm. o godz. 3-ciej po poł.

koncert

przy kawie,

połączony z różnymi niespodziankami. 1744

Wieczorem zabawa taneczna.

LETNISKO

Klubu Żeglarsk. Charzykowo

W niedzielę, 19 bm. o godz. 4 po poł.

Zawody pływackie dla pań i panów

oraz różne wędne-sportowe uroczalności. 1745

RESTAURACJA LESNA

Krause - Wilhelmina

Dziś w niedzielę od godz. 4-tej po poł.

koncert i Dancing w ogrodzie.

Przy nie pogodzie odbędzie się koncert napewno w sali. 1746

Poszukuję

robotników

Landowski, budowlancy

Chojnice. 1741

Na przyjęcie polecam wielki wybór

Juliusz Schreiber

Chojnice — Rynek 17 — Tel. 48.

białych materiałów na sukienki
woal, batyst, wełniana i jedw.
popelina, Eollenne

ubranka granatowe i czarne
pończochy, skarpety, rękawiczki
kapelusze
po bardzo niskich cenach.

Z WOJEWÓDZTWA.

Brusy. (Wycieczka kolonji letniej dziatwy górnośląskiej.) Przebywająca na wywczasach letnich, dziatwa górnośląska, wyjechała dnia 9 bm. pod egidą swego wychowawcy, kierownika szkoły p. Wańtowskiego na wycieczkę krajoznawczą do Gdyni, by tu po raz pierwszy w życiu, własnymi oczyma oglądać polskie morze. To też entuzjazm i chęć jak najprędszego dostania się na miejsce przeznaczenia, panowała w szeregach dziatwy niewysłowiona. Jadąc pociągiem, pytały się towarzyszy podróży przed każdą niemal stacją z naiwnym — dziecięcym uśmiechem: „Czy to już Gdynia?“ — „Kiedyś nareszcie w niej będziemy?“ — Łatwo zrozumieć ich nastrój i żądną zapożyczenia ciekawość, gdyż tyle się nastuchało o tej Gdyni z ust swoich nauczycieli. A ponieważ były to wiadomości wyłącznie słuchowo nagrodzone, niewyraźne, mgliste, przeto wzrok szukał uzupełnienia i potwierdzenia tychże. Nareszcie zbliżał się kres podróży. Pociąg, stopniowo zwalnając bieg, nadjechał majestatycznie przed jeden z peronów dworca gdyńskiego, stanął, drgnął konwulsyjnie, a tuż przy drzwiach przedziału dziatwy rozległo się stereotypowe wołanie przechodzącego konduktora: „Gdynia!“ — Działta gorączkowo opuszcza swój przedział i w mig stanęła dwójkami, maszerując z swoim kierownikiem i dwoma ordynariuszami przed czteropiętrowy gmach nowej, wspaniałej szkoły gdyńskiej, stojącej naprzeciw swej poprzedniczki, ubogiej, niskiej, słomą krytej chatki, zbudowanej ongiś przez „kulturtraegerów“. Otóż stara ta szkółka oczywiście sama niczemu nie winna, — to symbol wzgardy i nienawiści, jaką syczeł i syczą stale Niemcy ku Polakom! — Zjadłszy skromny obiad w szkole, udały się dzieci do miasta, skierowując swe kroki najpierw do portu wojennego, by nareszcie widzieć już liczne okazy naszej floty wojennej. I tutaj podziwiała potężny krażownik „Bałtyk“, kilka torpedowców, dopytując się ustawnie o różne szczegóły z życia marynarzy itd. Następnie wybiegły one na molo portu wojennego, przechodząc całą jego długość, wpatrując się z trwogą w kołyszące się fale morskie, z lękiem wrodzonym odwracają się od ich głośniego pomruku.

Zwiedzwszy wszystko, co dla nich mogło być przystępne, pożegnały port, udając się na malownicze wzgórza oksywskie, by tam objąć wzrokiem całokształt miasta. Tutaj ukazał im się w całej pełni ruchliwy port handlowy i pasażerski, jak również sylwetki licznych statków i łodzi znajdujących się na pełnym morzu, a na horyzoncie dostrzegły w mgłę wstęgę półwyspu helskiego. Za trzymawszy się czas jakiś nad brzegiem morza, poczuły wreszcie pustki... w żołądku, przez co udały się na nocleg do szkoły.

Następnego dnia zwiedzily dzieci port pasażerski obserwując odjazd do Gdańska parowca pasażerskiego „Gdańsk“, udając się później na plażę nadmorską, biorąc kąpiel wodną i słoneczną. Tutaj dopiero dusza dziecięca czuła się swobodną, wobec czego wykrzyknikom, nawoływaniom i sarkaniom na... słoną wodę morską nie było końca. — Lecz wszelkie uciechy ziemskie mają określoną granicę! — Trzeba było wracać do domu, bo tam pozostali — oczekiwali wieści o tej dziś już „sławnej“ Gdyni.

— Zniknęła panorama Gdyni i ludzka rzeczywistość, a miarowe tępo pociągu ukolysało małych podróżnych do snu, który przerwał dopiero basowy głos konduktora: „Brusy!“ (h)

— (Plaga żydowska.) Minione tygodnie, ukazały nam ponownie szereg typów semickich, o kabłąkowatych nosach, niewyraźnej fizjonomji i nerwowych ruchach, — żydków, przybyłych z Na lewek, by tutaj zrobić „geszef“. Naprzywozili towaru, wszelakiej tandety, by go tu na „dogodnych“ warunkach sprzedać. Udało im się wprowadzić i tym razem znaleźć mnóstwo konsumentów, nawet z pośród miejscowej inteligencji, urzędników, których łowili również w okolicznych wioskach. — Czy nasze „Bazary“ i „Kupcy“ nie są w stanie dać „dogodnych“ warunków kupna? — Dawaly je dawno, gdy nikt jeszcze domokrażnych żydków na Pomorzu nie znał; tak samo dawają je dziś!

Widzimy jak się ci „cholewarze“ z bogacili, gdyż kilka lat temu, przychodzili z zawiniątkami na plecach, z świeżo, z przydrożnej sosny ulamanym kijem! — Dziś natomiast, jeżdżą w wspaniałych limuzynach, ubrani od stóp do głów w pierwszorzędnej jakości garnitury, dygając na wszystkie strony, hojnie szafując zapożyczonym: „Proszę Pana...!“ — „Panie łaskawy...!“

Nie omijajmy miejscowego, chrześcijańskiego i solidnego kupiectwa, pamiętając o tem, że: „Swoj, do swego — po swoje“, pójsić powinien. (h) — (Żniwa na ukończeniu.) Żniwa tegoroczne dobiegają do końca. Naogół są zbiory lepsze, aniżeli przypuszczano. Oby tylko pogoda dopisała i pozwoliła zbiory umieścić w stodółach. (h)

Prądzona, pow. chojnicki. (Bójka.) Jeden z miejscowych gospodarzy, p. W. posiada łąkę w odległości około 3 km. od wioski położoną nad bagnami jeziora „Trzebielsko“. Ponieważ o stały nadzór nad łąką w tych warunkach bardzo trudno ze strony p. W., przeto często wypasa mu ją niej. Ginter, robiąc oczywiście poważne szkody.

Wszelkie napomnienia ze strony p. W. nie odnoszą skutku. Ostatni wypadek, któremu towarzyszyła wielka sprzeczka, wywołał formalną bójkę, podczas której p. W. odniósł cięższe kontuzje. Sprawa znajdzie swój epilog w sądzie. (h)

Tuchola. (Znów kradzież.) Codopiero pisaliśmy o kradzieży dokonanej w mieszkaniu p. Stargardta gdy znów obecnie dowiadujemy się o nowej kradzieży popełnionej przez nieznaną osobników w mieszkaniu p. Brzezińskiej którzy skradli przedmiotów ogólnej wartości na około 1500 złotych.

Mistrzowi szewickiemu p. Gabrielowi skradziono jeden garnek szmalcu, jedno naczynie zawierające jedną kopę jaj oraz jeden chleb. Naczynie próżne w którym znajdowały się jaja znaleziono przy pompie w pobliżu kościoła ewangelickiego. Złodzieji w obu wypadkach nie udało się jeszcze przytrzymać. (c)

— (Wycieczka Śpiewaków do Raciążskiego Młyna.) Codopiero minionej niedzieli urządziło sobie miejscowe Tow. Chóru Kościelnego wycieczkę do Raciążskiego Młyna. Liczni wycieczkowicze do tego kilkanaście kilometrów odległego miejsca wycieczkowego udali się wozami drabiniastymi. Tamże na polance obok młyna pomimo nie pogody bawiono się doskonale. Przygrywała orkiestra p. Mrozika. Chór pod batutą p. Martiusa śpiewał udatnie pieśni przyczyniając się do upiększenia całości. (c)

Wieczorem wrócono do miasta, gdzie na chwilę bawiono się jeszcze w sali p. Neumanna.

— Tej samej niedzieli odbyła się w sali „Browaru“ zabawa miejscowego Tow. Powst. i Wojaków. (c)

— (Nowi członkowie pomocniczej spółki łowieckiej.) Mianowani zostali członkami pomocniczej spółki łowieckiej: pp. leśniczy Konrad Janta ze Switu, leśniczy Konrad Gwoździa z Rudzkiego Mostu, starszy leśniczy Stanisław Czarnecki z Knieji, i starszy leśniczy Kazimierz Tomaszkiwicz ze Skrajny. (c)

— (Pożar lasu.) Jak się dowiadujemy powstał w lesie państwowym leśnictwa Biała pożar który zniszczył około 15 morgów 15-cie letniego zagajnika. Przyczyna pożaru nieznana. (c)

— (Wykopanie dwóch czaszek.) Robotnicy zajęci przy pracach kanalizacyjnych na terenie miejskim znaleźli na znacznej głębokości dwie ludzkie czaszki, co do pochodzenia takowych bliższych danych trudno będzie osiągnąć. Jedna czaszka wykazuje jeszcze pełne uzębienie. (c)

— (Zguba portfela.) P. Franciszek Majerowski zgubił onegdaj swój portfel zawierający p. i. pewne dokumenty. (c)

— (Nowy interes.) Przy rynku otworzył p. Paweł Górzynski skład bławatów i towarów krótkich. (c)

— (Wąglik u krowy.) U krowy, własność p. dr. Janty — Półczyńskiego w Wysokiej stwierdzono wąglik. (c)

Wysoka, pow. sępoleński. (Kradzieże.) W naszej dotąd dość cichej wiosce zaczynają się pojawiać amatorzy cudzej własności.

Przed kilkunastu dniami pojawili się złodzieje u tutejszego gospodarza p. Gramsa zostali jednak przez tegoż spłoszeni. Chciwi łupu nie poniechali swego zamiaru. W nocy z dnia 8-go na 9-go bm. zakradli się ponownie do tegoż i skradli ze sklepu znajdującego się od strony podwórza rozmaite artykuły spożywcze jak: masło, chleb, mięso i t. p. Poszkodowany oblicza straty na 60 złotych.

Nadmienić należy, iż powyżsi złodzieje musieli być dokładnie obeznani z urządzeniem gospodarczym p. Gramsa, skoro nawet uszli czujności psów tegoż.

Niech powyższy wypadek będzie postrachem dla tych, którzy podobnie jak p. Grams nic nie zamykają, sądząc, „że u nas złodziei nie ma“.

Wejherowo. (Zapisy do Szkoły Handlowej.) Dyrekcja Szkoły przyjmuje zapisy kandydatów i kandydatek na przyszły rok szkolny codziennie od godz. 10 do 1 pp. od dnia 16 do 31 sierpnia br.

Do klasy 1-szej Szkoły Handlowej przyjmowani są uczniowie i uczennice, którzy ukończyli 3 klasy gimnazjalne (wydziałowe) lub 7 klas szkoły powszechnej i zdadzą egzamin wstępny. Do klasy przygotowawczej przyjmowani są kandydaci (tki) z ukończoną 2 klasową gimnazjalną (wydziałową) lub 6 klas szkoły powszechnej.

Przy zapisie przedstawiciele należy 1. świadectwo szkolne, 2. metrykę urodzenia, 3. świadectwo powtórnego szczepienia ospy, 4. 2 fotografie.

Egzaminy powakacyjne dla nowowstępujących odbędą się dnia 31 sierpnia o godz. 8 rano.

Bliższych informacji udziela ustnie i piśmiennie Kancelarja Szkoły w Wejherowie, ulica Dworcowa 4, telefon 2 — 57.

Kościierzyna. (Wścieklizna.) W majątku Gapowo trzój dzieci pokasały wściekle psy. Dzieci zawieziono do Państwowego instytutu badania wścieklizny w Warszawie.

Huta, pow. starogardzki. (Wisielec w lesie.) W sobotę 11 bm. powiesił się w lesie prywatnym gospodarza p. Wydry z Czarnego, niejaki Szulczyk z Huty upośledzony na umyśle.

Wisielca znaleziono już nieżywego zawieszono na łańcuchu 3-metrowym od ziemi.

Denat był swego czasu w Kócborowie. Ostatnio będąc w domu dostawał często silnych napadów obłąkania.

Rożental, pow. starogardzki. (Pod rogami buhaja.) Pobodzenia przez buhaja doznał tu pasterz miejscowego gospodarza p. Błędzkiego. Wspomniany pasterz pasał pewnego dnia bydło koło zabudowania gospodarskiego p. B., gdy nagle przybiegł do bydła ze stajni buhaj, zerwawszy poprzednio łańcuch. Pasterz chcąc go przychwycić, zbliżył się ostrożnie do zwierzęcia, które rzuciło się ku niemu, zadając mu ciężkie obrażenia. Na krzyk nieszczęśliwego zbiegli się ludzie, ratując nieszczęsną ofiarę od niechybnej śmierci. Oprócz obrażeń wewnętrznych ma on wybite jedno oko. Pasterza odwieziono w groźnym stanie do szpitala. (a)

Barłóno, pow. Starogard. (Baczność przed kieszonkowcami.) W ostatnim czasie udał się p. O. z Barłóna na jarmark do Skórcza. Tam skradziono mu 100 zł. oraz różne papiery, a więc baczność przed kieszonkowcami. (a)

Świecie nad Wisłą. (Święto Żołnierza.) W środę 15. bm. obchodzić będzie miasto nasze święto żołnierza polskiego. W dniu tym odbędzie się uroczyste nabożeństwo, przemówienie na Rynku oraz defilada przed władzami.

W tym samym dniu obchodzi miejscowe Tow. Powst. i Wojaków swoje tegoroczne święto strzeleckie połączone z ostrym strzelaniem o nagrody, dyplomy i żetony. Zbiórka członków na Rynku przed „Pomorzanką“ już o godzinie 7.30. O godzinie 8-mej wymarż względnie odjazd samochodami do strzelnicy w Dzikach. Wieczorem przewidziana jest w ogrodzie Zamkowym wieczornica. (c)

— (Z jarmarku.) W ubiegły poniedziałek odbył się tutaj jarmark na konie i bydło. Ponieważ jednak w powiecie ludność zajęta jest przy żniwie a w dodatku w dniu tym od rana padał deszcz dlatego też targowisko było słabo obestane. Brakło także ludność. Za przyprawione konie żądano 200 — 450 zł za bydło 250 — 500 zł. (c)

— (Zgon.) Onegdaj zmarł 62 letni p. Antoni Górszka długoletni członek Rady Miejskiej. N. o. w. p. (c)

— (Zmiana nazwy wsi.) Dotychczasowa nazwa gminy „Ciemnik — Węgłarki“ ostatnio zmieniona została na „Ciemniki“. (c)

— (Choroby i zarazy.) Swego czasu urzędowo stwierdzony świerz u koni p. Iglńskiego w Młynie Ryszka, p. Białowiejskiego w leśniczówce Sarnówce i na majątności Wierzchy, wygasł. Wszędzie przeprowadzona została dezynfekcja.

Zaś pomiędzy trzodą chlewną na majątności Wery stwierdzono urzędowo zarazę trzody chlewniej. Zarządzone zostały środki ostrożności. (c)

Pelplin. (Z okazji imienin.) Z okazji imienin Siostry przełożonej miejscowego Domu św. Józefa, urządzono w ubiegłe święto na salce zakładu przedstawienie. Ku uczczeniu jubilatki, odegrano wesołą sztukę „Biuro stręczeń“, oraz składano owacje. (a)

— (Z uroczystości katedralnych.) W święto Wniebowzięcia Matki Boskiej oraz w ósmą rocznicę cudu nad Wisłą, odprawił sumę w katedrze Najprzewielebniejszy Ks. Biskup Dominik, a okolicznościowe kazanie wygłosił ks. Kanonik Kurowski. (a)

Pelplin. (Czcij ojca twego i matkę twoją.) Często trafiają się jeszcze wypadki stojące w sprzeczności z czwartym przykazaniem boskiem. Dowodzi tego następujący wypadek.

W dniu 9 bm. niejaki Konopacki Władysław przeprowadził się z Cierpic, w pow. starogardzkim, do Rajków. Podczas przeprowadzki również zabrał ze sobą starą swoją matkę, której jednakże za wszelką cenę pragnie się pozbyć. W drodze wpadł ów wyrodnny syn na szatański pomysł. O-tóż rzuciwszy stare matczyńskie z woza, wrzucił ją w pobliżu Pomyj do stawu nad szosą, poczem z wszelkim spokojem odjechał do Rajków.

W krótki czas potem, nieszczęśliwą matkę odnalazła policja i ulokowała ją narazie w tutejszym szpitalu. Przeciw wyrodnemu synowi wdrożono dochodzenie. Czeką go surowa kara.

Reda pow. morski. (Nieludzkie zęcanie się nad koniem.) W ostatni czwartek około 7-mej wiecz. byli tu ludzie świadkami olbrzymiego zajścia. Koń pewnego handlarza starami rzeczami z Wejherowa nie był w stanie nad miarę przeladowanego woza w górę ze wsi w kierunku do Wejherowa pociągnąć, choć parę razy ostatnimi siłami próbował tego przeladowanego woza kilka metrów dalej wlec. Aby temu koniowi dać więcej otuchy, zaczął jego pan go w sposób poprostu nieludzki maltretować, bijąc bafem to biedne stworzenie zawsze na głowę i na przednie nogi. Byłoby bardzo pożądanem i chwalebne, gdyby policja chciała się zająć tym osobnikiem, pouczając go, że w Polsce niewolno męczyć zwierząt. Nie będzie przy tej okazji od rzeczy zwrócić uwagę na rozporządzenie, które niedawno wyszło z kancelarji naszego Prezydenta i które każdemu mężczytelowi zwierząt surową karę zapowiada.

Toruń. (Przytrzymanie sprytnego złodzieja rowerów.) We czwartek 9 bm. przechodzący ul. Mostową wywiadowca policji zauważył, że jakiś osobnik zbliżył się do stojącego pod ścianą domu roweru, pośpiesznie zerwał z rowerem tabliczkę z

numerem i przymocowawszy inną, którą miał w kieszeni, zamierzał wsiąść na rower, lecz była to już pieśń łabędzia owego złodziejzka: wywiadowca przytrzymał cyklistę, który tak ni stąd ni zowąd zmienia numer roweru na ulicy i odprowadził na policję. Tu okazało się, iż jest to nie jaki Władysław Cieślowski, lat 59, z Lipna, rzekomo fotograf, w istocie zaś trudnił się on „zawodowo“ kradzeniem rowerów: mając w kieszeni zapasową tabliczkę z numerem wydaną przez władze w Lipnie, przyjeżdżał do Torunia, bądź do innego miasta upatrzywszy pozostawiony na ulicy bez opieki rower, błyskawicznie odrywał lub odkręcał od niego tabliczkę, z numerem, przymocowywał własny i dojadłszy roweru jeszcze błyskawicznie z nim zniknął.

Teraz siedzi w okrągłaku a wraz z nim dwaj inni osobnicy, którzy kradzione rowery od niego kupowali. — Tak więc przez pewien przynajmniej czas właściciele rowerów mogą być spokojni. A swoją drogą nie należy zostawiać na ulicy rowerów niezabezpieczonych należycie.

Gdańsk. (Napad Niemców na polskie wycieczki.) W archykatystycznej szmacie „Danziger Allgemeine Zeitung“ ukazała się następująca notatka: „W pierwszym półroczu 1928 został Gdańsk zwiedzony przez 90 polskich szkół z 4171 uczniami i uczennicami i przez 2 polskie towarzystwa z 1506 uczestnikami. Jeżeli jednak w tym samym czasie przybędą do Gdańska towarzystwa niemieckie to wrzeszczy cała prasa polska o „provokacjach przeciw Polsce“.

Jednak każdy medal ma swoje dwie strony. Jeżeli członek „Wehrwofu“ i „Jungdeutschlandu“ pokaże się w mundurze, działa to na delikatną nerwy czułych Polaków, jeżeli jednak kroczą przez ulice niemieckiego Gdańska niebardzo czyście umyć, cuchnący i natrętni młodzieńcy w rogatywkach, to jest to na miejscu“.

W takim to ohydny brukowym tonie pisze szmata o wycieczkach polskich, zwiedzających Gdańsk.

Z DALSZEJ POLSKI.

Poznań. (Smutny epilog zacierzwienia wyborczego.) Dnia 15 lutego wieczorem w lokalu p. J. Szymaniaka w Ostrowiecznie pod Dolskiem odbywała się zabawa. Przybyło szczególnie dużo młodzieży, żądnej rozrywki po tygodniowej mozolnej pracy. Dla dodania sobie animuszu zapijano obficie wódeczkę. Niebawem umysły biesiadników rozgorączkowały się — rozmowa stawała się coraz nerwowsza — żywsza. Na uboczu siedzieli przy stole syn gospodarzki z Malin Józef Olejnik, Walenty Szczęśny i dwie jego siostry oraz niejaka Wiktorja Zimmer z Ostrowiecznia. — Rozmawiano o listach wyborczych i o wyborach wogóle Szczęśny agitował namiętnie za listą 25 (Chadecja), zaś Olejnik widział zbawienie w liście 30 (Unja.) W tym kierunku nie mogli jakoś zapatrywać swych uzgodnień i wskutek tego przyszło do zatargu. Ponadto zaistniała u obu zażyłość wynikła ze wspólnej sympatii ku jednej z sióstr Zimmerów. Po północy opuściło całe towarzystwo lokal, także Szczęśny i Olejnik. Ten ostatni udał się rowerem do domu. Zdziwienie było jednak wielkie, gdy Olejnik do Malin nie dotarł i nikt nie wiedział, gdzieby mógł przebywać. Później znaleziono go nieżywego w jeziorze wraz z rowerem. Podejrzanie padło na Szczęśnego, że to on wywabił swą ofiarę, ogłuszył ją uderzeniem a następnie wrzucił do jeziora. Sprawa sądowa, która odbędzie się 23 bm. przed wzmocnioną Izbą Karną w Poznaniu, wyjaśni niewątpliwie tę zagadkową zbrodnię.

Nakło. (Tajemniczy szkielet.) Przed kilku dniami natrafiono przy kopaniu fundamentów pod nowy tartak w Gorzeniu pod Nakłem (własność p. hr. Potulickiej) na pół mtr. głębokości na szkielet ludzki, który musiał już zapewne od kilkunastu lat tam pozostawać, gdyż kości były częściowo spróchniałe, a ziemia wokół była koloru rdzawoczerwonego. Kościotrupa znaleziono w pozycji stojącej. Zachodzi tu zatem możliwość jakiegoś morderstwa przed laty kilkunastu. Nie wyjaśnioną dotychczas zagadkę wyświetli zapewne komisja sądowa lekarska, którą natychmiast o wypadku zawiadomiono.

Warszawa. (Krwawe spotkanie policji z bandytą.) W okolicach Warszawy grasowała niebezpieczna szajka bandycka. Już raz doszło do krwawej rozprawy z policją. Ofiarą tej obławy pod Radością był konny posterunkowy Andrzej Gniado. Jednego z członków bandy jednak przychwycono w „wilczym dole“ pod Radością.

W ub. środę drugi bandyta został odszukany i padł pod kulami policji. Przebieg tej krwawej walki był następujący:

Patrol posterunkowy policji z Rembertowa ujrzał na szosie jakiegoś podejrzanego osobnika, siedzącego w rowie przydrożnym. Na widok zbliżającej się policji, osobnik ów powstał i wolnym, niedbałym krokiem ruszył naprzód.

W pewnej chwili zatrzymał się i udając że zapala papierosa, obserwował z podejścia policjantów.

Zachowanie to było tak podejrzanym, że policjanci porozumiewając się spojrzeniami, rozeszli się, aby okrążyć nieznajomego.

Spostrzegł on ten manewr i wnet rzuciwszy papierosa począł uciekać.

Policja dobiła rewolwerów. Gdy na wezwanie „stój!“ nieznajomy nie zatrzymał się, dano pierwszą salwę rewolwerową. Opryszek zatrzymał się i odwrócił.

W obu rękach miał rewolwery. Policjanci padli na ziemię i rozpoczęła się strzelanina. W pewnej chwili opryszek trafiony kulą padł, brocząc krwią. Odwieziono go do szpitala w Warszawie, gdzie zmarł. Bandyta ów nazywał się St. Kibler lat 22 i był jednym z członków groźnej bandy rozbójniczej.

Bytom. (Śmierć w miale węglowym.) Ofiarą strasznego nieszczęścia padli dwaj robotnicy w kopalni, Kare i Schepke. Przy dozywaniu węgla, załamała się pod nimi drewniana podłoga. Obaj runęli do mialu węglowego i zwolna w nim zatonęli. Kare zginął rychło, ale Schepke walczył jeszcze przez 15 godzin chcąc wydobyć się z mialu. Po 36 godzinach wyciągnięto ich zwłoki.

Gaduła w sądzie.

(Humoreska.)

Na muzyce w karczmie dał Jan Piotrowi w twarz, a Piotr dał Janowi policzek. Poczem obaj ponieśli skargę o obrazę czci. Ponieważ przy rozprawie Jan twierdził, że on nie tknął Piotra, tylko Piotr palnął go w fizyognomję, a Piotr znowu zarzucił, że może nie uderzył Jana, lecz Jan jego przeto sędzia musiał przystąpić do przesłuchania świadków.

Pierwszy świadek, przywołany przez Piotra, Michał Łapka, nieco głuchy podaje, że jest żonaty, katolik, ma troje dzieci.

— Czwooro! Nieprawdę gada, — przerwał oskarżony Jan, sądzący, że musi wszystkiemu przeczyć, co powie świadek powołany przez przeciwnika.

— JAKTO CZWOORO? przecie troje, Jantek, Jagna i Maryna.

— A Kaśka?

— Zatem ojciec czworga dzieci — dyktował do protokołu sędzia. — Czem się trudnicie?

— Sekundant.

— Co? co? jaki sekundant?

— No, sekundant, jak zwykle.

— Skrzypek, panie sędzio — wtrącił Jan.

— Nie żaden skrzypek, ino sekundant — brocił się Łapka — skrzypek gra pryma, jak gram sekunde.

— No, no, więc muzykant. Ile macie lat?

— Albo ja wiem.

— To któż ma wiedzieć? Mniej więcej, dwadzieścia, ośmdziesiąt?

— E, skądby tam ośmdziesiąt, będzie może pięćdziesiąt.

— Nie jesteście krewni Jana, ani Piotra?

— Będę jakiś kolek, ale daleki.

— Jakież to? Cóż on do was przychodzi?

— Matka Jana i ojciec Piotra to sobie przychodzili jako kumowie, a mój wujek to był szwagier brata żony Piotrowego ojca.

— Zeznacie szczerą prawdę, jak to było na muzyce, kiedy Jan z Piotrem się powadzili.

— To tak było: przychodzi do mnie Franek i powiada: wiele chcecie za odegranie panny i za granie na weselu? A ja powiadam: ile będzie ludzi? — Bo trzeba panu sędziemu wiedzieć, że jak dużo ludzi, to dużo szóstek do basu nawrzucają.

— Krótko, mój człowieku, opowiedz, jak się pobili.

— Zaroz panie sędzio. A wtem nadchodzi kumoter i powiada: dzień dobry, kumie, a ja mówię dzień dobry!

— Gadajcie o bitce, a nie o kumotrze. To do rzeczy nie należy!

— Zaroz, panie sędzio! Jak ja —

— Krótko węzłowato gadajcie, czyście widzieli bitkę, czy nie?

— Zaroz, panie sędzio. To tak było: myśmy wiada: jutro Frankowe wesele. A ja powiadam: to ja wiem, że jutro wesele, a Jasiak z Maćkiem družbują.

— Nie Maciek, ino Stach był družbą — przerwał Jan.

— Kumoter mówili, że będzie Maciek. Ja mówię, jak prawda, bo w sądzie to jak na spowiedzi trzeba gadać prawdę.

— Tak jest! — przerwał zniecierpliwiony sędzia — gadajcie więc prawdę, jak się bili.

— Zaroz, panie sędzio. A na to, jak my tak z kumotrem mówili, przyszedł Ignac, ten co łońskiego roku kupił kobyłę od Franka.

— Gadaj, do diabła, krótko, czy widziałeś bitkę, czy... —

— Widziałem, widziałem, zaroz opowiem, panie sędzio. Ten Ignac przywitał się po chrześcijańsku z nami.

— Dajże u licha, z tymi Frankami i Ignacami pokój a gadaj o bitce. Grałeś na weselu?

— Sekundowałem, panie sędzio.

— No dobrze. Któż i o co zaczął bitkę? Czy Jan uderzył Piotra? czy Piotr Jana?

— Zaroz, panie sędzio. To tak było: myśmy siedzieli na przypiecku, o! — tak jakby, jakby tam gdzie Jan stoi — a szynkwas był jakby tu, gdzie Piotr stoi. Jak się goście zaczęli schodzić, to Mosiek powiada: posuńcie się na lewo.

— To nie ma nic do sprawy! Gadaj krótko, jak było z tą bitką!

— Zaroz panie sędzio, już gadam. Myśmy się posunęli na lewo...

— Nie prawda, bo na prawo — przerwał Jan.

— Na lewo, niech Piotr poświadczy.

— Na prawo — odparł Jan.

— Cicho! — krzyknął sędzia rozgniewany i chwytając za rękaw świadka, krzyknął mu w ucho:

— Gadaj głupcze, krótko i węzłowato, kto kogo bił, a nie coście gadali i robili, to mnie nic nie obchodzi. Gadaj w dwóch słowach kto kogo bił, rozumiesz, krótko! krótko!

Łapka namyślił się i rzekł:

— Dał w pysk, wziął w pysk, i już — jak krótko to krótko!

RZECZY WESOŁE.

OGŁOSZENIA ROZSYPAŃ W DRUKU.

Zdolny nauczyciel, 32 mtr. długi 22 mtr. szeroki kryty dachówka, poruszany parą wodną, do rozkładania z powodu śmierci w części lub w całości do sprzedania.

Młoda kucharka z żaglowego płótna, stojąca na żelaznej podstawie, bijąca kwadrans i godziny, zaraz do wynajęcia.

Pluszowa kanapa 15-tej miary, z dobrym chodem, z podwójnymi drzwiczkami, o 10 funtowych oknach, 10 lat wolna od podatku, piszcząca na maszynie, z fachowem wykształceniem poszukuje towarzysza życia.

KSIĄDZ NIE WIE.

Uczeń nie umiał religji, więc katecheta upomniął go ostro i dodał: Ty nic nie wiesz. — Na to uczeń: Ksiądz też wszystkiego nie wie! — Ksiądz: Ciekawym, o co byś mnie ty mógł zapytać, żebym nie wiedział. — Wtedy chłopak wyjmując z kieszeni scyzoryk, rzekł: Tego scyzoryka nie kupiłem, nie ukradłem, nie znalazłem, anim nie dostał w darze, skądże go mam? — Nie wiem — odpowiada ksiądz. — A widzi ksiądz katecheta — mówi wesoło malec — przyniósł mi go św. Miłkołaj.

Wesoły kącik.

NAWZAJEM.

W pewnej stacji, wysiadło z pociągu dwóch dobrze otyłych panów. Jeden z nich odezwał się do trzech wiejskich chłopaków stojących na platformie.

— No osły może się usuniecie.

— Usunęmy się, niech nierogaczna przejdzie, odrzekł jeden z chłopaków.

Kwit mies. na zamówienie gazety.

Niżej podpisany zamawia w urzędzie pocztowym:

Tytuł gazety	Czas przedpłaty	Abon.
„Dziennik Pomorski“	wrzesień 1928	2,89

Gazetę proszę dostarczyć mi do domu, a przedpłatę ściągnąć przez listonosza.

Imię, nazwisko i dokładny adres zamaw.

Pokwitowanie poczty:

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

_____, dnia _____ 192

Kwit mies. na zamówienie gazety.

Niżej podpisany zamawia w urzędzie pocztowym:

Tytuł gazety	Czas przedpłaty	Abon.
„Lud Pomorski“	wrzesień 1928	1,29

Gazetę proszę dostarczyć mi do domu, a przedpłatę ściągnąć przez listonosza.

Imię, nazwisko i dokładny adres zamaw.

Pokwitowanie poczty:

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

_____, dnia _____ 192